Nr. 349 Kraków, czwartek 23 grudnia 1909 Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

**Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.**

Cena numeru **8 h.**

Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.** Konto czekowe Nr 34.095.

# NAPRZÓD

**Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.**

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

**Ogłoszenia (inseraty)** kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.



## Nieszczere żale.

Od uchwalenia reformy regulaminu nie przestały dotychczas pisma niemieckie rozpisywać się o niej jako o „zamachu“ na Niemców, a stronnictwa niemieckie, które za reformą głosowały, obrzucają przezwiskiem „zdrajców“ narodu niemieckiego. Prowadzą one pod batutą „N. fr. Presse“ kampanię przeciw tym stronnictwom, w pierwszym rzędzie przeciw chrześcijańsko-socyalnym, zarzucając im, że dążą do odnowienia „żelaznego pierścienia“, który za rządów Taaffego obok Czechów i Polaków obejmował także klerykalnych Niemców — jako koalicyę antyniemiecką.

Oczywiście, że wszystkie te żale są nieszczere, a zarzuty zupełnie nieusprawiedliwione. Można jednak pojąć rozgoryczenie „N. fr. Presse“, która — jak trafnie zauważył poseł tow. Ellenbogen na posiedzeniu komisyi budżetowej — poniosła osobistą klęskę. Ale czy Niemcy mają rzeczywiście powód wyrzekać na reformę i obawiać się jej skutków? Odpowiedź na to pytanie da następujący historyczny pogląd na ostatnie dziesięciolecie parlamentu: Od cofnięcia przez gabinet hr. Clary'ego w r. 1898 badeniowskich rozporządzeń językowych obstrukcya czeska była stałem zjawiskiem w parlamencie austryackim. Z krótką przerwą za rządów bar. Becka uprawiali ją Czesi, naprzemian to wszystkie, to poszczególne stronnictwa, a zawsze powodem jej były sprawy językowe, a możliwością jej przestarzały regulamin. Obstrukcya ta odebrała parlamentowi kuryalnemu wszelkie znaczenie, a w parlamencie ludowym stała się wprost przyczyną, że reakcya mogła powoływać się na parlament jako na uzasadnienie do wprowadzenia absolutyzmu. Szczególnie odkąd bar. Bienerth stał się urzędowym wodzem parlamentu, przestał on zupełnie funkcyonować, a ta bezczynność jego w połączeniu z całym szeregiem skandalicznych zajść oddziałały szkodliwie nietylko na ten parlament, ale na parlamentaryzm wogóle. Ludność, która zmuszano do bezczynnego przyglądania się odgrywanej za jej pieniądze komedyi, mogła nareszcie przyjść do zapatrywania, że nie opłaca się brać na siebie trudy i koszta wyborcze dla osiągnięcia takiej reprezentacyi.

Temu stanowi rzeczy mogła zapobiedz tylko radykalna zmiana wewnętrznego ustroju Izby posłów, tylko ograniczenie wolności do swawoli. I parlament zdobył się na ten krok, czem dał dowód chęci i możliwości życia. Czyż to można nazywać „zamachem“ na czyjekolwiek prawa, a w szczególności na prawa i przyszłość Niemców? Przypatrzmy się, jak się przedstawia sytuacya obu bloków: słowiańskiego i niemieckiego w cyfrach: Na ogólną liczbę 516 posłów jest Niemców 233 i 256 Słowian, zatem żaden z tych bloków nie ma nawet zwyczajnej większości, tem mniej większości kwalifikowanej, potrzebnej do uchwalenia zasadniczych zmian. Oprócz tego sytuacya Niemców jest o wiele lepszą o tyle, że w sprawach narodowych zawsze idą solidarnie, podczas gdy o solidarności słowiańskiej — jak tego dowodły ostatnie wypadki — nie ma mowy.

Obawy więc, względnie robione strachy, że większość słowiańska zmierza do zgniecenia Niemców, są całkiem nieuzasadnione. Za największych wrogów Niemcy uważają Czechów, których w parlamencie jest 107 i rzecz jasna, że liczba ta wynosząca zaledwie ⅕ część ogółu posłów nie jest w stanie wywrzeć ujemnego wpływu na los przeszło dwa razy liczniejszych Niemców. Zresztą reforma regulaminu obowiązuje na jeden tylko rok, a jest to czas zbyt krótki, aby wystarczył do gruntownych przewrotów, do odebrania Niemcom czegoś, do czego mają prawo.

## Ropny Wallenrod.

W przemówieniu swojem w parlamencie poseł tow. Diamand dotknął pomiędzy innymi i interesów p. Battaglii. Z tego powodu chcielibyśmy słów parę poświęcić długiemu wyjaśnieniu, które niedawno wydrukował był p. Battaglia w „Słowie polskiem“.

Otóż p. Battaglia nie zaprzecza, jakoby był członkiem rady zawiadowczej, a także komitetu wykonawczego, czyli dyrekcyi, Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego „Austria“, ale zaprzecza, jakoby ono było oparte o kapitały pruskie. „Akcyami dysponują w mniejszej części magnaci austryaccy, a w większej Niemcy nadreńscy i alzaccy“.

Nie wiemy, co to za gatunek Niemcy alzaccy? Czy rodowici mieszkańcy Alzacyi, czy nasłani tam germanizatorowie? Ale za ten sympatyczny przymiotnik „alzacki“ chowa się p. Battaglia przed przykrem brzmieniem „pruski“, usiłując wmówić, że z całych Niemiec tylko najodleglejsi od nas kapitaliści lokowali swój majątek w nafcie galicyjskiej

Co więcej, wobec tych Niemców nadreńskich i alzackich (a nigdy pruskich!) p. baron B. odgrywał rolę Wallenroda. Rozstrzelonym drukiem zapewnia bowiem, że w kwestyi taryfowej występował przeciw interesom „Austryi“, a w obronie zachodnio-galicyjskich rafineryj; że dalej nie wahał się **„wbrew interesowi i wyraźnemu życzeniu „Austryi“** poprzeć energicznie postulatu zachodnio galicyjskich rafineryj o podwyższenie ilości ropy do opału, którą wolno było sprowadzać za frachtem niższym“.

Jak widzimy tedy: istny Wallenrod! I kto w tę taktykę świadomego podkopywania „Austryi“ uwierzy, gotów wkońcu może żałować w duchu, że akcye tego Towarzystwa posiadają nie hakatyści pruscy, lecz prześladowani przez hakatę Alzatczycy? Jużci, że p. Battaglia czyni to dla dobra rafineryj zachodnio galicyjskich, lecz taki wallenrodyzm wobec nic nam niewinnych ludzi trochę niepokoi; tem bardziej, że za swoją destrukcyjną robotę pobiera nasz baron od nich grubą płacę.

Ale też głupi są ci akcyonaryusze, że na stanowisku kierowniczem trzymają tak mało maskującego się wroga!

A może..: Nie mówmy mu tu o naiwności akcyonaryuszów, lecz — czytelników „Słowa polskiego“, przed którymi p. Battaglia rzekomym wallenrodyzmem swoim się przechwala, dając upust swej ropnej wymowie...

Paradna wymowa, paradny dziennik, paradni czytelnicy!

## Rada państwa.

**Wiedeń**, 22 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusyi nad ustawą upełnomacniającą rząd do zawarcia traktatów handlowych zabrał głos minister handlu dr Weiskirchner, który wskazał na konieczność zawarcia traktatu z Rumunią, poczem dojdzie do skutku traktat z Serbią. Udzielenie upoważnienia jest żywotnym interesem nietylko dla przemysłu, ale także dla państwa i ludności.

Poseł tow. Grigorovici oświadczył, że socyalni demokraci będą głosowali za traktatem handlowym w oczekiwaniu, że zawarte zostaną traktaty handlowe, odpowiadające stanowisku Austryi.

Po przemówieniach posłów Lisy'ego, Delugana i Oleśnickiego dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: posła Țelcika „przeciw“, a posła Oberleithnera „za“, a po ich przemówieniach oba przedłożenia odesłano do komisyi.

### Dalsze uchwały.

Izba załatwiła we wszystkich czytaniach kilka przedłożeń socyalno-politycznych, które były na porządku dziennym, między innemi ustawę o pomocnikach handlowych, w sprawie zamykania sklepów w przemyśle handlowym i ubezpieczenia od wypadków w przemyśle budowlanym. Ostatni wniosek został przyjęty wraz z rezolucyą posła Stransky'ego, według której obowiązek ubezpieczenia od wypadku ma istnieć tylko dla takich osób, które wyłącznie albo przeważnie zajmują się pracami budowlanemi, a dla tych osób, które tylko od czasu do czasu lub przejściowo zajmują się pracami budowlanemi, istnieje ten obowiązek tylko w razie budowy. Ten dodatkowy wniosek przyjęto 212 głosami przeciw 110 głosom.

Rezultat głosowania przyjęli socyalni demokraci okrzykami: pfuj! Wołania na lewicy: Nowy regulamin!

### Wniosek nagły.

Poseł Holy zabrał głos dla uzasadnienia swego wniosku nagłego w sprawie odpisania

Dr. W. KRAJEWSKI.

## Spór o biskupa Stanisława.

(Dokończenie).

Jakaż to była zdrada? Milczy Gallus. Mistrzowski, drobiazgowy rozbiór szczupłych źródeł polskich i obcych doprowadził prof. Wojciechowskiego do wniosków następujących:

W toczącej się wówczas wielkiej walce między papiestwem, a cesarstwem, tyarą, a koroną, Grzegorzem VII. a Henrykiem IV, był Bolesław II. Śmiały sprzymierzeńcem papieża, groźnym wrogiem cesarza i sprzymierzonych z nim Czechów. A polityka ta wynikała z nieodzownej konieczności obrony młodziutkiego państwa polskiego przed zaborczymi zamachami Czechów i przed zwierzchniczemi pretensyami cesarza. Bolesław polski wraz z Władysławem węgierskim groźne cesarstwu zadawali ciosy, gotowali nowe. — W walce tej zdołał Bolesław wznowić za zgodą papieża arcybiskupstwo gnieźnieńskie, naówczas nieodzowny warunek niepodległości narodowej, i przywdziać utraconą niedawno przez dziada jego, nieszczęśliwego Mieszka, koronę królewską, czem Niemców do istnej wściekłości doprowadził. I wówczas nastąpił odwet nieprzyjacielski. Niemcy i Czesi podjudzili — stałym za średniowiecza obyczajem — młodszego brata przeciw królowi, sprzysięgli się z możnymi panami, nie znoszącymi dzielnych, ale twardych Bolesławowych rządów. Biskup krakowski — stałym znowu obyczajem polskich prałatów, dążących do osłabienia władzy państwowej — stał po stronie zbuntowanego „juniora“. — Ujęty, sądem królewskim na obcięcie członków skazany jako zdrajca, w późniejszych wiekach przez swego przyjaciela, Hermana i jego potomków został uznany za niewinnego męczennika. Srogi wyrok zaszkodził jednak królowi, bo grzechem była zdrada, ale grzechem było także cielesne karanie biskupa. Odstąpiło go zapewne wielu stronników i mężny obrońca niepodległości państwa polskiego musiał uchodzić zagranicę. Kłamstwem z palca wyssanem jest owa klątwa papieska, którą rzekomo obłożono Polskę — dla papieża, Grzegorza VII., upadek Bolesława był ciosem straszliwym. Polska za Hermana i za Wratysława czeskiego — który po zegnaniu Bolesława Kraków zagrabił i księciem polskim się ogłosił — była podległa wrogowi Grzegorza, Henrykowi IV., a pod względem kościelnym buntowniczemu „antypapieżowi“. Nawet więc z kościelnego stanowiska fatalną była pomyłką beatyfikacya straconego biskupa...

Ale zgon Stanisława ze Szczepanowa i przyspieszony przezeń upadek Śmiałego króla, to było zwycięstwo wielmożów duchownych i świeckich nad władzą państwową i polską „racyą stanu“. Nie dziwna, że dzisiejsi duchowni wielmoże — ci, co śmiałemu, buntowniczemu wieszczowi wstępu na Wawel bronią — kurczowo uczepili się w wątpliwość podanej świętości „polskiego patrona“. Pod protekcyą bogobojnych OO. Jezuitów urządzono krucyatę przeciw sędziwemu uczonemu, który miał odwagę prawdę o nim głośno wypowiedzieć. Nie zrobili tego świątobliwi Ojcowie odrazu.

Przeczekali, aż choroba oczu, która nie pozwoliła Wojciechowskiemu swego czasu uzupełnić seryi szkiców, rozwinęła się tak, iż zdawało się, że starzec bronią swą, piórem już nie władnie, czci swej nieskazitelnego szermierza prawdy nie obroni.

Stanął na czele krucyaty arcymistrz owych „drabów, przekładających na język człowieka, hymny, kazania, pacierze i lekcye w jakimś dyabelskim pisane dyalekcie...“ Był to lepszy zaiste macher wyborczy, niż badacz średniowiecza, pan Szkaradek Krotoski. Przezeń podmówieni pospieszyli nieść dwukrotnie poćwiertowanemu biskupowi odsiecz na szpaltach „Przeglądu powszechnego“ uczeni różnego kalibru, ale Jezuici z duszy: panowie Czermak, Kętrzyński, Prochaska, Miodoński — wreszcie i pan Stanisław Smolka. Trudno powtarzać nonsensa, które tu wytoczono na zrehabilitowanie słusznie osądzonego, acz zbyt srogo pokaranego biskupa. Dość powiedzieć, że słowa Gallusa „pomazaniec pomazańca“ (według błędnego tekstu *„christianus in christianum“*, poprawnego *„christus in christum“*) tłumaczono w ten sposób, że król, jako chrześcijanin, nie powinien był chrześcijan karać cieleśnie za jakibądź grzech, a że owi chrześcijanie — to właśnie owe Kadłubkowe „żony niewierne“. Jeszcze kapitalniejszy wywód pana Miodońskiego, tłumaczącego słowo *traditor* = zdrajca, o biskupie użyte przez Galla, słowem „nauczyciel“, albo zgoła i „karcący“. Dość jednak, że sześciu aż mężów wysiliło cały dowcip, cały jezuicki talent sofistyczny i całą znajomość łacińskiego słownictwa, aby wyczytać w ostrożnych, ale prostych i jasnych słowach Gallusa bezwzględne potępienie króla, a na cześć biskupa hymn pochwalny. Dodano do tego jadowite insynuacye przeciw uczonemu historykowi, sfałszowano w sposób łajdacki cytat z jego książki, oskarżono go o to, „że uległ suggestyi literatury antykościelnej, która jedynie w szkalowaniu Kościoła i jego urządzeń widzi prawdę historyczną“. Święty Stanisław był obroniony.

I oto, wbrew oczekiwaniu, przemówił sędziwy, ociemniały historyk. Przemówił w artykule, pisanym z młodzieńczą tężyzną i ogniem, a zatytułowanym: „Plemię Kadłubka“. Plemię fałszerzy historyi na użytek kleru otrzymało tu chłostę niemiłosierną. Raz jeszcze mógł śmiało prof. Wojciechowski powtórzyć swój wniosek poprzedni: „Sprawa ś. Stanisława wedle mego widzenia rzeczy stracona“.

Warto przytoczyć na zakończenie tego sprawozdania z procesu Ś. Stanisława, procesu dziś już ostatecznie rozstrzygniętego, słowami, któremi zamknął prof. Wojciechowski swoje „Szkice“:

„Żywoty Stanisława... rozważone jako produkt dziejopisarski to istna nędza umysłowa. Ale gorzej, to nietylko umysłowa. Żeby przedstawić Stanisława Świętym, trzeba było wymyślać na Bolesława potwarze tak obrzydliwe, że równie szpetnych nie spotkać w naszej historyografii. Ale nie dość, trzeba też było postawić taką tezę historyczną: że za jednego biskupa Pan Bóg sroży się nad całym narodem przez długie pokolenia, karze zarówno winnych jak i niewinnych, odbiera koronę, rozdziera ojczyznę na kawały i rzuca ją postronnym na złupienie itd. itd. Taką myśl przewrotną wypowiadali autorowie kanonizacyi uroczyście i śmiało, chociaż cała ich rzecz polegała od początku na zaniedbaniu i pomyleniu faktycznej prawdy. Przy grobie Stanisława jest o czem pomyśleć“.

podatku gruntowego z powodu szkód wyrządzonych przez mrozy.

Po krótkich wywodach poseł Holy wniosek swój **cofnął**.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: prowizeryum budżetowe, kontyngent spirytusowy i t. d.

* * *

### Komisya gospodarcza.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi oświadczył minister skarbu **Biliński**, że w razie uchwalenia wniosku posła Ira o podwyższenie sumy na popieranie chowu bydła z 6 na 10 milionów rząd nie mógłby ustawy tej przedłożyć do sankcyi.

Następnie komisya 25 głosami przeciw 15 uchwaliła **ustawę upełnomacniającą**.

* * *

### Straż parlamentarna.

**Wiedeń.** „Fremdenblatt" donosi: Z kompetentnego źródła **zaprzeczają** wiadomości o utworzeniu straży parlamentarnej. Myśl ta wogóle nie była omawianą.

Prezydent **Pattai zaprzeczył** wiadomościom, jakoby miał zamiar utworzyć straż parlamentarną.

---

**Wiedeń,** 22 grudnia.

Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 10 rano. Po odczytaniu petycyi i wniosków przystąpiono do **drugiego czytania prowizoryum budżetowego**. Referował poseł **Steinwender**, poczem poseł tow. **Hornof** oświadczył, że **socyaliści będą głosowali przeciw prowizoryum**.

Poseł Konstanty **Lewicki** przedstawiał żale Rusinów, które rząd uznał, a które z powodu „veta" Polaków nie mogły być uwzględnione. Wskazując na sprawy gospodarcze i społeczne, domagał się rozwiązania kwestyj spornych nietylko w Czechach, lecz także w innych krajach. Wkońcu oświadczył, że Rusini, ponieważ nie mają zaufania do rządu, głosować będą **przeciw** prowizoryum budżetowemu.

**Uchwalenie prowizoryum budżetowego.**

Po krótkich obradach zamknięto dyskusyę. Generalni mowcy zrzekli się głosu.

Po faktycznych sprostowaniach posłów tow. **Daszyńskiego** i Stohandla referent generalny **Steinwender** zrzekł się głosu, poczem **prowizoryum budżetowe wraz z rezolucyami uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu** 246 przeciw 202 głosom.

Następnie po krótkiej dyskusyi załatwiono także **ustawę o kontyngencie spirytusu** z dwiema rezolucyami w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem przystąpiono do obrad nad sprawą odpisywania podatku gruntowego przy szkodach z powodu mrozu.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

### Odebranie referatu Battaglii.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi gospodarczej **odebrano Battaglii referat w sprawie ustawy naftowej**. Referentem wybrano posła **Zarańskiego**.

* * *

### Koło polskie.

**Wiedeń.** Koło polskie odbyło wczoraj i dziś posiedzenia w sprawie traktatu handlowego z Rumunią.

Prezes **Głąbiński** wskazał, że **sejm oświadczył się za tym traktatem**, a **przeciw** ustawie upełnomacniającej rząd do zawarcia traktatów z państwami bałkańskiemi.

Minister handlu **Weiskirchner** wyjaśniał, pod jakimi warunkami traktat z Rumunią został zawarty i udowodnił cyfrowo, że **hodowcy bydła nie ponoszą żadnych strat**.

Poseł **Stapiński** oświadczył, że jakakolwiek wypadnie uchwała Koła, **posłowie ludowi muszą głosować przeciw traktatom** i że ludowcy proszą **o zwolnienie od solidarności**.

Na dzisiejszem posiedzeniu prezes oznajmił, że dla zapobieżenia przesileniom w Kole komisya parlamentarna radzi **pozostawić członkom Koła wolną rękę przy głosowaniu nad traktatem rumuńskim** i ustawą upełnomacniającą. Sprzeciwia się to duchowi statutu Koła i nie może tworzyć prejudykatu na przyszłość. Czynimy tę ofiarę jedynie w interesie narodowej solidarności.

Wniosek ten **uchwalono**.

---

## Proces o „serbską zdradę stanu".

**Wiedeń,** 22 grudnia.

Wczoraj do godz. 12½ w południe rozprawa nie mogła się rozpocząć, gdyż odbywały się **rokowania** między zastępcami stron, celem **ugodowego załatwienia sprawy**. W południe pertraktacye te nie doprowadziły jeszcze do rezultatu.

**Prezydent** otworzył rozprawę i oświadczył, że nie ma jeszcze rezultatu dochodzenia w Berlinie, oraz wyznaczył dalszą rozprawę na godzinę 4 po południu.

Po południu **rozbiły się ostatecznie rokowania o ugodę**, ponieważ dr Friedjung i jego współoskarżeni odrzucili oświadczenie, jakiego domagali się oskarżyciele; żądali oni, aby dr Friedjung oświadczył, że pomylił się co do kopii ważnych dokumentów, a następnie, aby kategorycznie oświadczył, że dokumenty te są nieprawdziwe.

W dalszym ciągu rozprawy przewodniczący odczytał pismo przewodniczącego stowarzyszenia „Oświeta", który podał, że nigdy nie pertraktował ze Spalajkowiczem w sprawie subwencyi dla stowarzyszenia, oraz że stowarzyszenie takiej subwencyi nie otrzymało.

Świadek Dragomir **Stefanovicz**, szef politycznego departamentu w serbskiem ministerstwie spraw zagranicznych, oświadczył w telegramie kategorycznie, że nigdy ani urzędownie, ani prywatnie nie korespondował ze stowarzyszeniem „Slov. Jug". Dokumentu asygnującego dla Supila 6000 nie pisał i nie podpisywał.

Nastąpiły zeznania szefa sekcyi **Nikolicza**, prezydenta wykonawczego serbsko-chorwackiej koalicyi, w sprawie polityki i celów tej koalicyi. Świadek zeznał, że ze względu na doniesienia dzienników śledził bacznie działalność członków koalicyi, nigdy jednak nie spostrzegł, aby w kierunku tej polityki leżało jakieś zbliżenie lub konspiracya z Serbią; w przeciwnym bowiem razie on i jego towarzysze polityczni byliby wyciągnęli z tego konsekwencye.

Na zapytanie dra Friedjunga oświadczył świadek, że zagrzebskie dzienniki nie otrzymały żadnej subwencyi i że po części mogą one tylko z trudem istnieć. Niejakiego Tonica, który miał się porozumiewać ze świadkiem, świadek nie zna wcale. Świadek nie znał także Spalajkovicza.

Dr **Benedikt** stwierdził, że dr Friedjung nigdy nie twierdził, iż pomiędzy Spalajkoviczem a świadkiem istniała jakaś łączność.

Duszan **Popovicz** zapytany, co wie o stosunku koalicyi z Serbią, zaznaczył, że ma krewnych w Serbii, dlatego zna lepiej polityczne stosunki. Następnie dał obraz historyi i treści rezolucyi rjeckiej, która jest dziełem chorwackiem nie serbskiem. Świadek przez stosunki wynikające z pokrewieństwa, nabrał przekonania, że chodzi tu o **wielką mistyfikacyę**. Omawiając artykuł „Srbobrana", który Friedjung tłomaczy w tym duchu, że Serbowie chorwaccy mają w wewnętrznej polityce kierować się hasłami z Belgradu, oświadczył świadek, że jest obrazą, jeżeli się twierdzi, że Serbowie w monarchii austro-węgierskiej bez Serbii niczego by uczynić nie mogli.

Dr **Friedjung** oświadczył, że zwraca się tylko przeciw nadużyciom życia publicznego w Chorwacyi.

**Prezydent** o godz. 6 przerywa obrady; **pertraktacye ugodowe mają być podjęte.**

O godz. 8 wieczór przysięgli zostali zawiadomieni, że posiedzenie dalsze wyznaczono na dziś przed południem.

---

## Przegląd polityczny.

**Prezydyum sejmu śląskiego.** Dla wybranego we wrześniu sejmu krajowego na Śląsku zamianował cesarz następujące prezydyum: marszałkiem krajowym został hr. **Larisch-Mönnich** a zastępcą marszałka kardynał **Kopp**. Obaj pełnili te funkcye i w poprzednich kadencyach sejmu.

**O możliwości wojny rosyjsko-japońskiej** wyraziła się „osoba najzupełniej wiarygodna i wysoce ustosunkowana" w następujący sposób wobec korespondenta pisma „Russkoje Słowo":

Żadnych niema zasadniczych przyczyn do obawy z powodu stosunków wzajemnych między Rosyą i Japonią. Ze strony rosyjskiej robi się wszystko, co można, ażeby zachować z Japonią stosunki przyjacielskie i uprzejmie sąsiedzkie. Wycieczka Kokowcewa na Daleki Wschód tylko wyjaśniła stan rzeczy i minister finansów oświadcza się obecnie jeszcze mocniej, niż kiedykolwiek, za zbliżeniem z Japonią. Dążnością rządu rosyjskiego w chwili obecnej jest znaleźć i opracować taki język, w którym możnaby było najłatwiej porozumieć się z Japończykami, celem stworzenia stosunków przyjaznych.

I czegóż to potrzeba Japończykom w chwili obecnej? Ziemi, pieniędzy, ryżu i ryb. Ziemi dać im Rosya nie może. Od Nikołajewska do Władywostoku niema piędzi ziemi, dokąd Japończycy chcieliby spychać nadmiar swego zaludnienia. Ziemia ta bowiem ani pod względem klimatu, ani warunków życiowych nie nadaje się dla Japończyków. Pieniędzy również przy tych warunkach znaleźć nie mogą. Nawet w rezultacie zwycięskiej kampanii Japończycy nie otrzymali kontrybucyi i jako naród rozumny pojmują, że i w przyszłości pieniędzy nie dostaną. Co się tyczy ryb, te już im oddano. Konwencya rybołówcza zapewnia Japończykom wszystko, co im dać można było. W ciągu ostatniego roku Japończycy wywieźli około 8 milionów pudów ryb.

W jakim celu mają Japończycy toczyć wojnę z nami? Niema tu żadnej przyczyny rozumnej. Rosya zaś chce pokoju, pokoju i pokoju. Oczywiście przy lichej polityce mogą wyniknąć komplikacye. Gdyby tak naprzykład nagle, niestąd ni zowąd, Rosya wystąpiła z oświadczeniem, że Korea powinna być samodzielną i zapragnęła, ze względu na dobro tego kraju, zaryzykować własny spokój, to wojna mogłaby wybuchnąć. Lecz komuż mogą przyjść do głowy **plany tak fantastyczne**?

**Japończyków coś żywiołowo pcha ku Mandżuryi**, lecz Rosyę to nie interesuje. To sprawa Chin i niech Chiny radzą sobie w tem, jak umieją. — Z Chinami również nie chce się Rosya różnić, jeśli zaś chodzi o szukanie przyjaźni, to trzeba raczej jej szukać u silnego, niż u słabego. Chiny — to góra piasku, w której grzęźnie wszystko, cokolwiek się tam wsadzi. Jeśli zawierać przymierze, to tylko z Japonią.

Minister finansów **Kokowcew** oczywiście przekonał się o słabości i złym stanie obrony Rosyi, lecz musiał się przekonać również o konieczności zbliżenia z Japonią.

**Wojny tedy nie będzie** i być jej nie powinno, tylko bowiem wrogowie Rosyi mogliby jej pragnąć".

W przeciwieństwie do tych optymistycznych poglądów donoszą z Petersburga, że ministerstwo wojny otrzymało za pośrednictwem gubernatora Kamczatki **bardzo niepokojące wiadomości o zbrojeniach się Japonii**. Wielu oficerów rosyjskich **powołano do pułków**, a transporty materyałów wojennych i prowiantu na wschód Azyi odbywają się bezustannie.

---

## Przegląd społeczny.

**Demonstracyjne zgromadzenie strażników kolejowych** z okręgu dyrekcyi krakowskiej odbyło się w niedzielę 19 b. m. w Podgórzu w „Domu robotniczym". Sprawą aktualną tego niewykle licznego zgromadzenia była przedewszystkiem sprawa opału, którego władze kolejowe w ostatnich czasach odmówiły nabywania dla budek strażniczych. Kto wie, jak licho zbudowane są te budki na wielu liniach, inne zaś ze starości rozpadają się, ten pojmie, jaką krzywdę wyrządziły władze tym ludziom, odmawiając im po tańszej cenie i wogóle dostarczania węgla.

Przed otwarciem zgromadzenia zaproponował tow. **Packan** wybrać deputacyę z 3 strażników, która imieniem zgromadzonych uda się do dyrekcyi z prośbą o zaradzenie złemu. Wniosek z zapałem uchwalono i wybrano: Walawskiego z Dębicy, Wołoszczaka z Sanoka i Bylicę z okolic Krakowa. Deputacya udała się do dyrekcyi.

Następnie zagaił zgromadzenie tow. Packan, nawołując do poważnych obrad. Z obecnych około 200 strażników zapisał się do głosu cały szereg, opisując swoje złe położenie wskutek braku wypoczynku, niedostatecznego ubrania, wyłączania strażników i zwrotniczych od pobierania dodatku za służbę nocną, wkońcu braku opału.

W czasie obrad wróciła deputacya i zakomunikowała zebranym, że dyrektor p. Zborowski ich przyjął, a po wysłuchaniu, o co chodzi, oświadczył, że do budek, w których w czasie służby mieści się także zastępca strażnika, przez co budka przez częste otwieranie się oziębia, postara się w ministerstwie, aby opału, jako dla budki służbowej, dostarczano.

Ale przyznaniem kilku koszy węgla sprawa nie będzie załatwiona; strażnicy muszą czynić dalsze starania.

Wkońcu przemówił sekretarz organizacyi tow. **Kaczanowski**, poczem zgromadzenie zostało zamknięte.

---

# KRONIKA.

Kraków, 22 grudnia.

**Po „Głosie Narodu"**, rozumie się, spodziewać się można kapitalnych nonsensów.

Ale w numerze z 22 b. m. wystąpił on z rewelacyami, przewracającemi najbardziej znane fakta do góry nogami. Czy za dużo wody mają w głowie, czy za mało jej używają na głowę redaktorowie tego pisemka — to pytanie pozostawimy na boku — to rzecz klinicystów.

Natomiast dla uciechy czytelników podamy tu w streszczeniu owe rewelacye. Otóż posłuchajcie: Tow. Daszyński nie chce za nic dopuścić do reformy wyborczej w Radzie miejskiej. Wszedł do spółki z kliką magistracką, z prezydentem Leem żyje w jak najlepszych stosunkach. „Naprzód" jest obok „Nowej Reformy" najlojalniejszym organem magistratu. W zamian za to socyaliści faworyzowani są we wszystkich zakładach miejskich. PP. czy to Nowotny czy Dąbrowski — za okazywaną im w „Naprzodzie" życzliwość prześcigują się w protegowaniu robotników socyalistycznych. Istnieje bowiem ścisłe trójprzymierze: leowsko-żydowsko-socyalistyczne. Rozumie się, że takie trójprzymierze ma na celu zwyciężenie wspólnego, a potężnego wroga...

Tu odkrywcy owej strasznej tajemnicy robią minę groźną — z trzech stron zaatakowanych kolosów! Oni to, i podwładne im nieprzeliczone rzesze „robotników chrześcijańskich" są tym postrachem, dla którego radca Daszyński wyrzekł się nawet reformy wyborczej — za cenę pomocy Lea w ich zwalczaniu...

Ale ta „koalicya" ich „nie przestrasza"... Na podziw mężni i przytem pewni, że nie opuszczą ich te olbrzymie masy zwolenników, ta armia... przypominająca ponoć liczebnością wojsko na podrzędnej scenie. Ale aktorzy, machający tekturowymi mieczami, udają, że ta czeredka — to w ich oczach pułki niezliczone...

Komiczne kabotyny!

O ile jednak bardziej uciesznym jest p. Beaupré i jego kompania, nadymając się do rozmiarów budzącej postrach potęgi...

Bajeczkę o żabie trzebaby dla nich zmienić. Dziś to stworzonko, wynurzywszy się ze swego bagienka, chciałoby się rozdąć do wielkości conajmniej mamuta.

### Nowiny krakowskie.

**Napaści na robotniczą spółkę spożywczą „Naprzód"** stały się w ostatnim czasie ulubionym tematem „Głosu narodu". Pisemko, chorujące na uwiąd, myśli może w ten sposób wkupić się w łaski kupców, których interesom odpowiada zdyskredytowanie konsumu; a może „Głos narodu" łudzi się, że uda mu się zwerbować robotników dla swej „chrześcijańskiej" organizacyi?

Wczorajszy „Głos narodu" doniósł za pewnem pismem lwowskiem o aresztowaniu w Przemyślu wydalonego subjekta spółki Nowaka. Faktem jest, że Nowak sprzeniewierzył pewną kwotę, ale **spółka nie ponosi wskutek tego żadnej straty**, mając w rękach kaucyę defraudanta, tak, że członkowie spółki nic z tego powodu nie stracą. Co się tyczy sklepu na Grzegórzkach stwierdzamy jeszcze raz, że **sklep zamknięty został przez starostwo** z powodów formalnych; podejrzenia rzucane przez organ księży na kierowników tego sklepu są zwykłem u tego pisemka **kłamstwem i ordynarnym wymysłem**.

„Głos narodu" chce napaściami swymi wywołać między członkami spółki popłoch, a temsamem zachwiać bytem spółki. Widocznie spółka może robotnikom dać znaczne korzyści, kiedy gazety kupców napadają na nią — ze względów konkurencyjnych. Konstatujemy zgodnie z prawdziwym stanem rzeczy, że obydwa sklepy spółki (w Dębnikach i na Czarnej Wsi) rozwijają się bardzo dobrze mimo szczekań „Głosu narodu". Jesteśmy pewni, że te celowe a bezpodstawne napaści będą dla robotników bodźcem do zjednywania spółce nowych członków.

I to będzie najlepszą odpowiedzią pachołkom Puzyny.

**Dyetaryusze magistratu** wnieśli na dzisiejsze posiedzenie Rady miasta następującą prośbę:

„Wysoka Rado! Ponieważ nie otrzymaliśmy w tym roku podwyższenia płac, a według wyjaśnienia pana prezydenta podwyższenie to ma nastąpić dopiero w roku 1910, dlatego nie możemy rezygnować z **zapomogi drożyźnianej**, która w obecnych warunkach jest deską ratunku dla większości marnie płatnych dyetaryuszów. Co roku Wysoka Rada uchwalała tego rodzaju datek, niejako uzupełnienie szczupłych płac, mamy więc nadzieję, że i w tym roku datek drożyzniany otrzymamy. Zwracamy się do Wysokiej Rady z prośbą o przyznanie nam dodatku drożyźnianego i to przed świętami Bożego Narodzenia; udzielenie go bowiem właśnie w tym czasie zapobiegnie obdłużeniu i rozgoryczeniu z powodu braków, jakie się ukazują u dyetaryuszów na każde święta, szczególnie na święta, przypadające z końcem miesiąca. Uzasadniać i przedstawiać naszego położenia nie potrzebujemy, bo Wysoka Rada zna je dobrze z niedawno przedłożonego memoryału".

**Z raju wojskowego.** Donoszą nam o następującym niesłychanym wypadku traktowania żołnierzy: Jan Swornik, żołnierz przy pułku artyleryi Nr 2 w Krakowie, wybierając dnia 26 października nawóz **rękami**, przebił sobie palec u lewej ręki drutem znajdującym się w słomie. Po kilku dniach palec mu spuchł tak, że 2 listopada oddano go do szpitala. Tu leczono go przez 14 dni, poczem zrobiono mu operacyę i przetrzymano go jeszcze 30 dni. Dnia 6 b. m. stawiono Swornika przed komisyę, która widocznie uznała go zdolnym

do służby, gdyż odesłano go do pułku. Swornik nie może lewą ręką ruszyć, a mimo to każą mu robić służbę, wprawdzie „lekką“, tj. w kancelaryi dywizyjnej.

Co ma biedny ten człowiek począć? Nie ma on rodziny, którąby się nim zaopiekowała, to też znikąd nie ma pomocy. Możeby władze wojskowe przecież zlitowały się nad nieszczęśliwym?

**Katastrofa kolejowa.** Dzisiaj o g. 3 rano zaszedł na stacyi w Trzebini wypadek kolejowy. Mianowicie na pociąg towarowy, stojący na torze, najechała z boku lokomotywa, wioząca puste wagony, wskutek czego nastąpiło wykolejenie lokomotywy i 4 wagonów, które uległy rozbiciu i zatarasowały tor.

Powodem katastrofy było rozbicie w semaforze czerwonej latarni, oznaczającej, że tor zajęty, wobec czego maszynista, widząc brak sygnału ostrzegawczego, wjechał na tor, na którym stały wagony towarowe.

Z ludzi nikt nie doznał obrażeń. Z powodu tej katastrofy nastąpiło znaczne opóźnienie w kursowaniu pociągów; pociągi pospieszne, przychodzące do Krakowa, spóźniły się o trzy godziny.

**Ciężkie przejechanie.** Wczoraj po południu na Rynku koło Sukiennic najechał wóz naładowany towarami na 39 letnią Maryę Fugiel, która odniosła liczne potłuczenia i złamanie prawej ręki. Pogotowie ratunkowe ją opatrzyło.

**Do czego jest policya na dworcu?** Od dłuższego czasu żołnierz policyjny, pełniący służbę na dworcu, codziennie przy każdym pociągu nagabuje emigrantów, szarpie i wypytuje ich o paszporty. Takie „urzędowanie“ przecież do policyanta nie należy, chyba do komisarza lub agenta; ci jednak, zamiast pilnować grasujących między emigrantami złodziei, wolą zajmować się egzaminowaniem emigrantów, czy przypadkiem który z nich nie jedzie do Ameryki bez paszportu.

Apelujemy do komisarza dra Jasińskiego, aby nie dawał policyantowi wolnej ręki do popisywania się gorliwością służbową.

**Oszusta emigrantów** aresztowano wczoraj na dworcu w osobie handlarza owoców Izaka Genata. Wymieniał on wracającym z Prus emigrantom marki na pieniądze austryackie w ten sposób, że za 20 marek dawał im 4 ruble, zapewniając, że to są pięciokoronówki.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Dziś debiut p. Aurelii Sobolówny w „Dzwonach Corneville“, która wystąpi jako Germana. W roli margrabiego wystąpi nowo pozyskany baryton p. Wierzejski. We czwartek pierwsze przedstawienie jasełek „Boże Narodzenie“ Michała Świerzyńskiego. W piątek teatr zamknięty. W sobotę dwa przedstawienia, z których dochód przeznaczyła dyrekcya na tanie obiady dla młodzieży szkolnej.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa 22 b. m.: „Wesele“ (ceny popularne).
Czwartek 23 b. m.: „Dziady“ (pół ceny).
Piątek 24 b. m: teatr zamknięty.
Sobota 25 b. m.: „Noc listopadowa“.
Niedziela 26 b. m. o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“.
Niedziela 26 b. m. o godz. 7½ wieczorem: „Warszawianka“ i „Sędziowie“.

**Repertuar teatru ludowego.**
Środa: „Dzwony z Corneville“.
Czwartek: „Boże Narodzenie“.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota po południu: „Boże Narodzenie“.
Sobota wieczór: „Dzwony z Corneville“.
Niedziela po południu: „Boże Narodzenie“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).
Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Tanich domów przy ul. Bocheńskiej o godzinie 8 wieczorem (za wstępem 10 h) we czwartek: dr E. Kiernik: „O rozwoju życia na ziemi“ (ilustrowany obrazami świetlnymi).

## Nowiny lwowskie.

**Śmiały napad.** Przed kamienicę pod l. 6 przy ul. Arciszewskich zajechała wczoraj jednokonnym wozem Marta Mielnik z Nadyczowa do syna swego Józefa Mielnika, robotnika piekarskiego, który tam mieszka. Podczas jej nieobecności przystąpiło do wozu, przy którym był Piotr Mielnik, dwóch mężczyzn, którzy ujęli konia za uzdę i poprowadzili go z wozem w głąb ulicy. Daremnie protestował przeciw temu woźnica. Na jego krzyk wybiegli z domu: Józef Mielnik, jego matka i żona, chcąc odebrać konia. Podczas szamotania się z napastnikami jeden z nich uderzył Martę Mielnikową, która zatrzymywała wóz, biczyskiem w lewą rękę i złamał jej ją w przegubie.

Nadto potłukł jej nogę, tak, że musiała się udać na stacyę ratunkową. Koniokrady zbiegli. Jednego z nich przytrzymano na ulicy Źródlanej, z pokrwawioną twarzą. Jest nim Jerzy Maryniak, rzekomo murarz. Drugi nazywa się podobno Rudolf Kogut. Maryniaka odstawiono na stacyę ratunkową, a następnie oddano go do aresztów policyjnych.

**Po procesie Bielskiego.** Bielski zgłosił się wczoraj do przewodniczącego rozprawy radcy Bersona z oświadczeniem, że przyjmuje wyrok, skazujący go na 15 miesięcy więzienia. Przewodniczący zakomunikował mu jednak, że prokurator zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary i że skutkiem tego obrońcy jego wnieśli zażalenie nieważności. Wobec tego sprawa ta rozpatrywaną jeszcze będzie w wiedeńskim trybunale kasacyjnym.

## Z kraju.

**Zamach na geometrę.** Ze Stanisławowa donoszą: Przed kilku dniami zajęty był pomiarami geometra tutejszy, Szrager, w gminie Posiecz, położonej koło Łyśca. Gdy o godz. 4 po południu wracał do Stanisławowa przez las, strzelił ktoś do niego kilkakrotnie z poza krzaków. Trafiony trzema kulami w prawy policzek i lewe udo, z powodu silnego upływu krwi, zemdlał. Woźnica, nie straciwszy przytomności, zaciął konie i popędził z ciężko rannym do Łyśca, gdzie mu pierwszej pomocy udzielił dr Sokal i wyjął kulę, tkwiącą w prawym policzku. Schrager mógł wrócić dopiero na trzeci dzień do Stanisławowa. Żandarmerya rozwinęła energiczne poszukiwania i wkrótce aresztowała niejakiego I. Ilkowa, syna gajowego z Łyśca, który krytycznego dnia wyszedł z strzelbą z domu, a dzień przedtem odgrażał się, że musi zabić właściciela lasów w Posieczu, Emila Adlersberga, wracającego niemal codziennie około godziny 4 po południu do Stanisławowa. Zamiast jednak Adlersberga, strzelił do geometry Schragera, którego z powodu mgły nie poznał. Ilkowa odstawiono do sądu, gdzie się prowadzi dalsze śledztwo w tej sprawie.

**Milionowy spadek.** Z Jarosławia donoszą: Przed kilkunastu laty powracał z Ameryki do kraju emigrant Chmielewski, dorobiwszy się znacznego majątku, który ulokował w kilku bankach. Na oceanie utonął z okrętem i władze urzędownie stwierdziły jego zgon. Do spadku, który obecnie wynosi 9 milionów koron, zdołała wywieść swoje prawa p. Aleksandra Chmielewska, nauczycielka gry na fortepianie w Jarosławiu. Zastępstwo jej objął adwokat dr Lewartowski z Krakowa i sprawa oczekuje ostatecznego załatwienia. Potrwa to jeszcze czas pewien, gdyż władze amerykańskie żądają olbrzymich opłat i czynią rozmaite trudności.

## Ze świata.

**Burza w Petersburgu.** Silna burza na morzu wzburzyła do tego stopnia wodę na Newie, że wzniosła się 1½ metra ponad poziom normalny. Pod naciskiem wody lód w wielu miejscach popękał. Strzały armatnie zwracają uwagę mieszkańców na grożące niebezpieczeństwo powodzi.

Także na morzu Bałtyckiem od wielu dni szaleje burza o sile orkanu. Kilku rybaków zginęło. Zwłoki ich, przywiązane do łodzi, wyrzuciły fale na ląd. Rosyjski parowiec „Lituania“, który przybył do Libawy, uratował podczas jazdy 5 rozbitków zatoniętego okrętu niemieckiego.

**Katastrofa na morzu.** Do Paryża donoszą z Fécamp, że łódź rybacka „St. Joseph“ rozbiła się podczas burzy o wał portowy, przyczem **6** ludzi zginęło.





# TELEGRAMY

z dnia 22 grudnia.

### Zwołania sejmów krajowych.

**Wiedeń.** Biuro koresp. donosi, że na wypadek, gdyby Rada państwa swój program prac przed feryami Bożego Narodzenia załatwić miała, nastąpi zwołanie sejmów Austryi Górnej, Tyrolu, Gorycyi i Gradyski na 27 b. m., Styryi, Krainy, Moraw i Śląska na 28 b. m., sejmu bukowińskiego na 29 b. m., sejmu Austryi Dolnej na 3 stycznia a sejmu Solnogrodu na 4 stycznia 1910 r.

## Zakończenie procesu dra Friedjunga.

**Wiedeń.** Dr Friedjung złożył w sądzie oświadczenie, żądane przez koalicyę serbsko-chorwacką, że „dokumenty“ przez niego przedłożone są sfałszowane.

Po odczytaniu **sprawozdania policyi** berlińskiej, że Markovicz w dniu, w którym rzekomo brał udział w posiedzeniu „Słowiańskiego Jugu“ bawił w Berlinie, dr Friedjung oświadczył, że wobec tego, iż te dokumenty są fałszywe, ma także wątpliwości co do innych dokumentów. Cofa więc w zupełności zarzut zdrady stanu i zapewnia, że działał tylko dla dobra ojczyzny.

Wobec tego oświadczenia koalicya cofnęła skargę.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** Prawie przy pustych ławkach otworzył wczoraj wiceprezydent Rakovszky posiedzenie. Poseł Ludwik Hollo z partyi Justha popierał wniosek, żeby Izba w interesie utworzenia samodzielnego węgierskiego banku wystosowała adres do cesarza i dla zredagowania go wybrała komitet z 21 członków. W uzasadnieniu tego wniosku poseł Hollo rzekł, że koniecznem jest działanie bezpośrednie parlamentu przy rozwiązaniu przesilenia i to też z tem rozwiązaniem zwlekano tak długo, aby wniosek komisyi bankowej nie przyszedł pod obrady. Gdyby rząd mógł podać jakiś pozytywny termin dla utworzenia samodzielnego banku, to możnaby z nim w tej sprawie pertraktować.

Przystąpiono do głosowania. Tymczasem Izba zapełniła się posłami. Stronnictwo Justha znajdowało się w większości. Izba uchwaliła postawić wniosek Holla na porządku dziennym do merytorycznych obrad. (Okrzyki na lewicy: „Jednogłośnie!“).

Poseł Justh zaproponował, by merytoryczne obrady nad wnioskiem Holla postawić jako pierwszy punkt na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Poseł Franciszek Buzak (stronnictwo ludowe) żądał, by przedewszystkiem obradowano nad budżetem. (Burzliwe sprzeciwy na lewicy).

Izba przyjęła wniosek Justha (Burzliwe oklaski na lewicy i wołania: „Jednogłośnie!“ Sprzeciwy na prawicy.

Nastąpiła dalsza debata w sprawie przydzielenia przedłożenia budżetowego komisyi finansowej.

W dalszym ciągu posiedzenia poseł Pilisy (partya Justha) przemawiał za wnioskiem Justha, by przedłożenia nie odsyłać do komisyi.

Poseł Heny (partya ludowa) polemizował z Justhem i oświadczył, że nie można nazywać rządu nieparlamentarnym lub niekonstytucyjnym, jeżeli w Izbie nie został dotąd przegłosowany. Dalej zarzucił Justhowi, że zapomniał, iż rząd został przez cesarza upoważniony do wniesienia przedłożenia budżetowego. Jeżeli parlament popełnia wielką zbrodnię wobec narodu, wpędzając kraj w stan „ex lex“, to naród pociągnie do odpowiedzialności winnych posłów.

Obrady przerwano. Prezydent zaproponował, by następne posiedzenie odbyło się 28 b. m.

### Zwołanie sejmu pruskiego.

**Berlin.** „Reichsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie zwołujące pruski sejm na 11 stycznia 1910 r.

### Wielki pożar w Londynie.

**Londyn.** Podczas onegdajszego pożaru domu towarowego „Arding and Hobbs“, jak do wczoraj po południu stwierdzono, zginęło **6** osób, ale zachodzi obawa, że pod gruzami znajduje się jeszcze kilka trupów.

### Zamach na prezydenta ministrów w Rumunii.

**Bukareszt.** Wczoraj wieczór pewien robotnik dał 3 strzały rewolwerowe na prezydenta gabinetu Bratiano w chwili, gdy tenże przed domem wysiadał z powozu i lekko go zranił; sprawca został ujęty.

Lekarze, którzy natychmiast po zamachu opatrywali prezydenta ministrów Bratiano, stwierdzili, że trafiony on został przez 2 kule; jedną w lewą łopatkę, a drugą w pierś. Obie rany nie są niebezpieczne.

Z powodu zamachu panuje w mieście wielkie wzburzenie.

**Bukareszt.** Śledztwo w sprawie zamachu na Bratiano trwa dalej. Stan prezydenta ministrów jest trwale zadawalający.

### Bomba w Petersburgu.

**Petersburg.** Ubiegłej nocy w jednem mieszkaniu przy ul. Saratowskiej w dzielnicy wyborskiej wybuchła bomba, przyczem **3 osoby zginęły,** a dwa piętra domu uległy zniszczeniu. Aresztowano jednę podejrzaną osobę, reszta umknęła.

„Now. Wremia“ donosi, że równocześnie z wybuchem bomby na tej ulicy został zabity pułkownik politycznej policyi Karpow. Schwytany podczas ucieczki właściciel tego domu Wozneseńskij odmówił wszelkich wyjaśnień. Policya sądzi, że wpadła na trop wielkiego spisku i szuka dalszych składów bomb.

### Przeciw Cookowi.

**Kopenhaga.** Komisya dla zbadania papierów Cooka orzekła, że w przedłożonych przez niego papierach nie ma żadnego dowodu, że dr Cook dotarł do bieguna północnego.

### Bomby w Barcelonie.

**Barcelona.** W jednym domu znaleziono 19 próżnych bomb wielkości pomarańczy i jednę wielkości kuli armatniej; zarządzono śledztwo.

**Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.**

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

### Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** a jednorazowe ogłoszenie.

**Posiedzenie Zarządu Związku robot.** odbędzie się we środę 22 b. m. Sprawy bardzo ważne. Żuławski.

* **Czytelnia robotnicza w Dębnikach.** We czwartek 23 b. m. wygłoszony zostanie odczyt na temat: „Drożyzna w świetle cyfr i faktów“.

* **Baczność! Towarzyszki!** Sekretaryat organizacyi kobiet mieści się obecnie w redakcyi „Prawa Ludu“, ul. Wiślna 5, II. piętro. Dyżury codziennie od 7—8 wieczorem. — W niedzielę i święta od 11—12.

W piątek 24 b. m. i w sobotę 25 b. m. dyżurów nie będzie.

* **Komplet** taneczny w Związku stow. robotn. w Krakowie (ul. Wiślna 5) odbędzie się w niedzielę 26 b. m. Początek o godz. 3 po południu, koniec wieczór.

* **Zabawa taneczna** w Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5) odbędzie się w niedzielę 26 b. m. Początek o godz 8 wieczór.

* **Odczyt zbiorowy dla kobiet** pod ogólnym tytułem: „Kobieta-proletaryuszka urządza krakowska komisya oświatowa P. P. S. D. w niedzielę 26 grudnia (w drugie święto) o godz. 10½ rano w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5).

Treść: I. Obecne społeczne stanowisko kobiety. — II. Kobieta w ruchu politycznym. — III. Kobieta, jako zorganizowana zawodowo robotnica. — IV. Kobieta w ruchu współdzielczym. — V. Kobieta, jako wychowawczyni przyszłych pokoleń. — VI. Kobieta, jako człowiek.

Odczyt powyższy przeznaczony jest głównie dla towarzyszek. Wszyscy więc nasi towarzysze partyjni muszą się tak w święta urządzić, aby ich żony, córki i siostry bezwarunkowo na odczyt przybyć mogły. Będzie to niejako z ich strony dowodem, że rozwój partyi, rozwój całego ruchu robotniczego leży im na sercu i że ze swej strony gotowi są pomagać w miarę sił i możności sprawie uświadomienia kobiet.

Nazwiska prelegentów i prelegentek podamy później.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

## NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

# Czas dostawy 24 godzin. ELEGANCYA Ceny przystępne.

Wykonuje szybko i starannie czyszczenie i farbowanie w różnych kolorach **wszelkiej garderoby** męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż uniformów, dywanów, kap, portyer, parasolek, baranków, kożuszków, boa i piór strusich, oraz wszystko w zakres jej wchodzące

**Zamówienia z prowincyi wykonuje odwrotnie.**

Pierwsza krajowa

## Pralnia chemiczna i Farbiarnia parowa

Filia: przy ul. Floryańskiej 16. obok WP. Satałeckiego.

Parowa pralnia chemiczna Kraków, Lubicz 24.

---

### DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

**Praktykant biurowy** obeznany już z czynnościami biurowemi, znajdzie miejsce od 1 stycznia w Domu komisowym **D. Kohn** Kraków, Floryańska 30. Zgłoszenia osobiste między 2½—3½ g. po poł.

**Agenta** dobrze wprowadzonego w handlach artykułów spożywczych poszukuje się. Zgłoszenia pod Monopol Jasna 8.

**Miód prawdziwy** Miód tani pod gwarancyą 5 klgr. puszka 7 koron, specyał koron 7·50 franko, domowe miody pitne. Cały rok przesyła Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właśc. największej pasieki.

**Świetny byt** Uczymy darmo pończoszn ctwa kupujących maszyny Zwierzyniec Mickiewicza 19. — B. „Syrena“ Tamże tania sprzedaż wyrobów.

**Wyborny miód** deserowy, kuracyjny, lipowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki. 5 kg. puszka 6 K 20 h. — Masło stołowe co dzień świeże, 5 kg. paczka 11 K 10 h. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 79.**

**Zdolnego pomocnika** z działu korzennego na kierownika sklepu poszukuje się, wymaganą jest kaucya 1000 kor. Zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“, Marka 21, pod „Handlowiec“.

**Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia** za skromnem wynagrodzeniem, jako: pisania, przepisywania i t. p. w biurze lub do domu. Posiadam 4-ro klasowe gimnazyalne wykształcenie. Przez półtora roku pracowałem w biurze we Lwowie, na co posiadam świadectwa. Łaskawe zawiadomienia pisemnie: Kraków, ul. Wielopole 12, Fr. Bąk u państwa Drabików.

### Na Święta

**Przekładańce, babki, strucle** i inne ciasta drożdżowe sprzedaje gotowe mleczarnia „ZDROWIE“, ulica św. Tomasza 17, róg ul. Floryańskiej.

### Na drzewko!

Bajeczny wybór cukrów, cukrowo-miodowych ozdób poleca: Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osob. zarządem R. Pieczarki **Poselska 15, Kraków.** Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Znakomitą

## kawę

surową i paloną za pomocą gorącego powietrza poleca

**Wojciech Olszowski w Krakowie** Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Ze względu na kończący się sezon sprzedaję wszelkie **Ubiory Męskie** po znacznie zniżonych cenach.

**K. Brachfeld** Kraków, Floryańska 16 obok handlu WP. Satałeckiego.

---




Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

**Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej** Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

## Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. **Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie** Prospekty darmo i opłatnie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panów, iż mój od kilkunastu lat istniejący

### ZAKŁAD FRYZYERSKI

**pod firmą ADOLF LEIBOWICZ w Krakowie przy ul. Rakowickiej 17**

zupełnie odnowiłem i wedle wymagań hygieny urządziłem.

Dla stałych moich Abonentów oddaję osobne skrytki z przyborami do golenia. — Na składzie posiadam wszelkie przybory toaletowe.

Przyjmuję wszelkie roboty z włosów, kupuję też włosy czesane i strzyżone. Przyjmuje się brzytwy do obciągania i do ostrzenia.

**Ceny umiarkowane.**

Dziękując za dotychczasowe względy Szan. moich Klientów, upraszam o dalsze odwiedziny, kreślę się z poważaniem ADOLF LEIBOWICZ.

## Zabawki, Lalki, Gry towarzyskie, Konie

do huśtania i t. d. poleca w wielkim wyborze **i po niskich cenach**

## C. Szczurkowski, Kraków, Grodzka L. 2.

### Na święta Bożego Narodzenia

poleca

**Cukiernia Lwowska Jana Michalika, Kraków, Floryańska 45**

Torty rozmaite w cenie od koron 4·—, 6·—, 8·— i wyżej. Przekładańce Serowce, Makowce, Strucle makowe, z masą migdałową lub konfiturami w cenie od kor. 2.—, 3·—, 4·—, 6·—, 8·— i wyżej. — **Specyalne cenniki darmo i opłatnie. — Adres telegr.: MICHALIK, CUKIERNIA, KRAKÓW.**

Najwłaściwszy podarek! Ozdoba każdego polskiego domu!

### WOJCIECHA KOSSAKA

2 obrazy histor. wyd. **kolorowe**, form. 57×45 cm., w artystycznem chromolitograficznem wykonaniu

**Bartosz Głowacki na zdobytej armacie moskiewskiej**
**Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich do Warszawy**

Cena po 2 kor. — w passepartout po kor. 2·80 w ramach dębowych i passepartout za szkłem po kor. 8·—. Polecam również oryginalne obrazy olejne, akwarele i t. d.

HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska 37.

Polecamy: Polecamy:

### oryginalne petersburskie kalosze i śniegowce

po niebywale niskich stałych cenach.

**Uwaga:** Upraszamy Szanowną P. T. Publiczność o zwiedzanie naszych wystaw sklepowych celem przekonania się o naszych niskich cenach.

**Alfred Fränkel, Sp. kom., Kraków, Rynek gł. L. 14.** Zastępca L. STEIGLER.

**Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecin.**

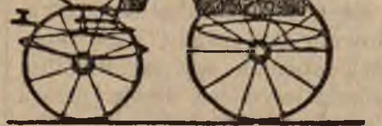
---

### Obszerny pokój

umeblowany do wynajęcia przy pl. Groble 15. I.

### Geograficzny Przewodnik Miasta Krakowa

wydany po zniesieniu bastyonów fortyfikacyjnych o trzech planach oryentacyjnych miasta, tj. ogólnego, komunikacyjnego, kościołów i gmachów publicznych, z opisem 18 kaplic i grobów królewskich, bohaterów i zasłużonych, znajdujących się w Katedrze Wawelskiej. Ilustrowany o 30 kolorowych rycinach, zastosowanych do epokowych jubileuszów, jakie przypadają nam od 1910 roku w Krakowie, nakładem i wydawnictwem **Stanisława Cyrankiewicza.** **Cena Przewodnika 40 hal.** Do nabycia w księgarniach krakowskich, na dworcu i u portyerów kolejowych. Wykonano w zakł. artyst. litograf. A. Pruszyńskiego w Krakowie.



**Kto potrzebuje** powoziku nowego, mocnego, trwałego, krakowskiej roboty, jest jeszcze kilka sztuk do sprzedania po zwiniętym składzie z Powozami w Krakowie z powodu **zastoju przez automobile** poniżej cen własnych i są nadzwyczaj tanie bo po **400 kor.** do sprzedania. — Wiadomość u P. Parylowej, Kraków, ul. Pędzichów L. 15, dom św. Rodziny.

### OBSZAR DWORSKI BISKUPICE

powiat Wieliczka, ma na sprzedaż około 50 morgów lasu zdatnego na obręcze. Mający chęć kupna mogą się zgłosić osobiście do 10 stycznia lub w pierwszej połowie lutego 1910.

**WIELKĄ** jest niespodzianka na gwiazdkę za niewiele pieniędzy, jeżeli podarki dla swoich najbliższych od mojej firmy sprowadzicie i w tym celu zażądacie kartką korespondencyjną mego bogato ilustrowanego katalogu głównego z 3000 rycin darmo i opłatnie.

C. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr. 1592, Czechy

## Drożyzna

daje się dziś każdemu we znaki. Korzystajcie więc ze sposobności i kupujcie w nowo założonym składzie zegarków

**N. Wollman ul. Starowiślna 10.** Sprzedaję o 30% niżej cen fabrycznych.

Z 2-letnią gwarancyą pr. syst. Roskopf z lokomotywą **3 K,** prawdz. Roskopf patent z 10 kam. **12 K,** Budziki kolejowe **Kor. 2·50.** Pendułowe zegary z 10-letnią gwarancyą.

## R. GLANZBERG W TARNOWIE

**ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)**

poleca gramofony marki „Aniołek“ i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. zdjęć. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

**Moczenie w łóżku** usuwa się natychmiast przez nasze „Wach auf“ (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacye bezpłatne! **Instytut Aesculap** Nr 501, Regensburg w Bawaryi.

---

### Juliusz Meinl

*Kraków Rynek 30 Numer telefonu 647*

*Meinla Maltin-Cacao*

*Zastępuje pokarmy mięsne*
*Wzmacnia organizm*
*Jest nadzwyczaj tanie*

### TEOFIL LUKAS, Grodzka 31

poleca na gwiazdkę i karnawał swój bogato zaopatrzony magazyn **RĘKAWICZEK, SZELEK I BANDAŻY!**

### Na Gwiazdkę praktyczne podarki!!

**„Kalo-Wibrator“**

przyrząd usuwający radykalnie zmarszczki i złą cerę, działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i wielu innym.

Kompletny 6 pelot . . . . K 25·—
z jedną pelotą . . . . . K 15·—

Do 1 stycznia 10 procent rabatu. Broszurki i objaśnienia darmo.

Na składzie: lornetki najnowszego systemu — binokle — lusterka powięk. — termometry itp.

**T. Armatys,** optyk i mechanik **Kraków, plac Maryacki L. 3.**

## Ważne na święta!

**S. Kragen w Podgórzu** poleca swój bogato zaopatrzony skład suchych owoców krajowych i zagranicznych.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

**IGNACEGO GROSSA**

pod kierownictwem JANA POJEGO, mechanika-specyalisty W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1 (naprzeciw głównej poczty).

Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych. ::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

## Mydło liliowe z konikiem

**Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.**

**Wszędzie do nabycia!**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.